Nr. 282. Lwów, poniedziałek 3 listopada 1919. Rok II.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
OGŁOSZENIA
kroniką, wiersz . . . .
ogłoszenia 30 h. za wyraz
Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ul. Sykstuska l. 28.
Cena numeru pojedynczego 60 hal.

NAKŁADEM: LUDOWEGO TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Pogrzeb bohaterów lwowskich.

Uchwały Rady Naczelnej P. P. S.

29-go bm. przez cały dzień obradowała Rada Naczelna P. P. S. Obecni byli następujący towarzysze: Arciszewski, Barlicki, Daszyński, Dobrowolski, Englisch, Hausner, Jaworowski, Kuczewski, Kwapiński, Malinowski, Moraczewski, Niedziałkowski, Perl, Pużak, Sochacki, Stańczyk, Szczerkowski, Uziembło, Wierbiński z Gniezna, Zaremba, Ziemięcki, Żuławski.

Przewodniczył tow. Ziemięcki, który powitał gorąco nowego członka Rady Naczelnej — przedstawiciela P. P. S. z Poznańskiego, tow. Wierbińskiego.

Jedynym punktem porządku dziennego była sprawa taktyki partyi w obecnej sytuacyi politycznej.

Po wyczerpującej dyskusyi, przyjęto szereg uchwał, z których pierwszą zamieszczamy poniżej:

W sprawie sytuacyi politycznej.

I. Rada Naczelna stwierdza:

1) że rosnąca nieustannie reakcya zarówno w Sejmie jak i w obecnym gabinecie ministrów, zaostrzając i potęgując nędzę oraz brak praw ludu pracującego, wyciąga ręce po zdobycze klasy robotniczej, osiągnięte w okresie Rządu Ludowego, usiłuje odebrać nawet ośmiogodzinny dzień roboczy, nawet elementarne podstawy demokracyi politycznej, rujnuje kraj pod względem gospodarczym, nie umie i nie chce przeciwstawić się skutecznie szalejącej spekulacyi i drożyźnie, a jednocześnie stosuje krwawe represye przeciw każdemu drgnieniu proletaryatu;

2) że w szczególności Sejm, który nie ma większości dla ratowania Rzeczypospolitej, znajduje ją zawsze przeciw robotnikom, Rząd zaś, złożony z ludzi nieudolnych, zależnych zupełnie od rozkazów magnateryi, wysokiego kleru, generalicyi i kapitalistów, dążących do przymierza z Rosyą Kołczaka i Denikina, rujnuje kraj swą polityką gospodarczą i finansową, daje sejmowej i społecznej reakcyi najusłużniejszą pomoc, łamiąc w brutalny sposób organizacyę i ruch robotniczy;

3) że powszechne zubożenie mas, nędza i głód w miastach, unieruchomienie zakładów przemysłowych doprowadzają klasę robotniczą do ostatecznych granic rozpaczy, czyniąc położenie jej ekonomiczne beznadziejnem;

4) że trwająca dalej polityka wojenna Rządu i większości sejmowej, polityka, której dalszego trwania nikt nie rozumie, która uzależnia Polskę coraz więcej od imperialistów koalicyi, niszczy siły ekonomiczne społeczeństwa, rujnuje jeszcze bardziej finanse państwa, stawiając kraj przed grozą całkowitej katastrofy, zagrażając nawet niepodległości państwowej, wzmacnia reakcyę militarystyczną i obniża dobrą sławę Polski w oczach ludów Europy.

Konstatując powyższy stan rzeczy, Rada Naczelna oświadcza, że:

Polska Partya Socyalistyczna, walcząc nieubłaganie o socyalistyczną przebudowę Niepodległej i Zjednoczonej Rzeczypospolitej Polskiej, wytężyć musi w chwili dzisiejszej wszystkie siły, by umożliwić klasie robotniczej przetrwanie najcięższej zimy, jaka nas czeka, odeprzeć ataki reakcyi i przygotować jaknajrychlej przejście klasy robotniczej do nowego pochodu naprzód, który doprowadzić musi do objęcia władzy politycznej w kraju przez Rząd Socyalistyczny.

(Tekst dalszych uchwał Rady Naczelnej P. P. S. podamy w następnym numerze. Red.).

Przedłużenie stanu wojennego w b. Kongresówce.

Czyżby zamach reakcyjny na prasę?

Potworna pogłoska.

Od kilku dni z różnych stron dochodzą coraz więcej stanowcze informacye, jakoby w lwowskich odpowiedzialnych sferach wojskowych istniał zamiar spowodowania zamknięcia pism ukraińskich, żydowskich i kilku dzienników polskich, do których ma też należeć i „Dziennik ludowy“. Podano nam nawet nazwiska uczestników jakiejś konferencyi urzędowej, na której jakoby w tej sprawie miała już zapaść decyzya.

Przyczyną zamknięcia pism polskich miałoby być, według tych informacyi, wrogie ich odnoszenie się do wojska“. Ponieważ takich pism polskich naszem zdaniem niema, chodziłoby zapewne o piętnowanie w pismach różnych brzydkich nadużyć wojskowych.

Informacyom tym nie dawaliśmy, i do dziś nie dajemy wiary, bo nie wyobrażamy sobie, aby w głowie człowieka na odpowiedzialnym stanowisku mógł się zrodzić pomysł tak niesłychanie szkodliwy, nie danym pismom, ale sprawie państwowości polskiej na tutejszym gruncie i w oczach śledzącej nas pilnie zagranicy.

Nie możemy wprost przypuścić, aby tak bezdennie — wprost potwornie głupi zamiar, gdyby nawet istniał, zyskał aprobatę reprezentanta jakiejś władzy.

Nie wierzymy otrzymanym informacyom, kładziemy je na karb zdenerwowania, a notujemy, aby kres położyć ewentualnym plotkom, które w najwyższym stopniu uwłaczałyby władzom.

Dla uspokojenia jednak naszych życzliwych informatorów, komunikujemy, że nie omieszkaliśmy odnieść się z tą sprawą do Warszawy.

—o—

Rządy „twardej ręki“.

Rozporządzenie Rady Ministrów w przedmiocie upoważnienia ministra spraw wewnętrznych do wydawania na całym obszarze b. zaboru rosyjskiego zarządzeń wyjątkowych.

W myśl art. I-go ust. 2 Ustawy z dnia 25 lipca 1919 r., w przedmiocie zapewnienia bezpieczeństwa Państwa i utrzymania porządku publicznego w czasie wojny, Rada Ministrów przedłuża udzielone Ministrowi spraw wewnętrznych rozporządzeniem z dnia 1-go sierpnia 1919 r. upoważnienie do wydawania na całym obszarze b. zaboru rosyjskiego zarządzeń wyjątkowych, na okres dalszych 3-ch miesięcy, od dnia 2 listopada 1919 r. do dnia 2 lutego 1920 r.

Prezydent Ministrów: (—) I. J. Paderewski

—o—

Prawdopodobnie fantazye.

„Przegląd Wieczorny“ podaje następującą sensacyjną informacyę:

LWÓW, 31 października. (WBK.). Od b. oficera austryackiego, który przybył do Lwowa przez Węgry, dowiaduje się tutejsza prasa, że Czesi na Morawach zorganizowali korpus ukraiński na wzór polskiej armii gen. Hallera. (?).

Jedna dywizya tego korpusu stoi razem z wojskami czesko-słowackiemi na Rusi Zakarpackiej w pobliżu Ławocznego.

Pogłoski o zamierzonych rozruchach ukraińskich we Lwowie i w Galicyi wschodniej, które miały wybuchnąć 1 listopada, wedle tych samych informacyi potwierdzają się (!!).

Żandarmerya miała wpaść na trop wielkiego spisku ukraińskiego. Przedsięwzięto szereg aresztowań z tego powodu, że wysyłano ukraińskich jeńców i ochotników z Galicyi na Węgry do tego stworzonego przez Czechów korpusu ukraińskiego.

Podobno Ukraińcy wysyłali dziennie z samego tylko Lwowa do 20 mężczyzn.

—o—

Nowa zwłoka w ratyfikacyi traktatu.

WERSAL. Dziennik „Bon Soir“ donosi, że na ostatniem posiedzeniu Rady pięciu rozważono, iż traktat z Niemcami nie wejdzie w życie przed 11 listopada, a może nawet i przed 20 listopada. Z chwilą wejścia w życie tego traktatu musi być gotowych 15 komisyi do objęcia pewnych funkcyi. Nadto spodziewają się, że do tej pory senat amerykański będzie ratyfikował traktat.

Lwów w dniu rocznicy.

Pamięci poległych.

Taki sam dzień chł... pochmurny, jak przed rokiem... Dwanaście ważkich miesięcy poza nami. Dni próby, w których hartowało się wytrwanie, w których na szalę wypadków padły się ogromy krwawiła się boleść — krążyło niebezpieczeństwo ofiar i cierpień żołnierza i obywatela polskiego — ocaliły polski Lwów.

Myśl biegnie ku tym, co pierwsi, „jako kamienie rzucane na szaniec", poczęli wielkie, nieśmiertelne dzieło obrony!

Dzień wczorajszy był hołdem miasta dla ich pamięci.

Rano o godz. 9-tej nieprzebrane tłumy zgromadziły się w największym z kościołów lwowskich, św. Elżbiety. Uroczyste nabożeństwo odprawił biskup Twardowski. Chór oraz orkiestra wojskowa wykonały szereg pieśni. Przy ołtarzu głównym stanęli sędziwi weterani 63 r., obok grupy młodych bohaterów, którzy pierwsi zerwali się do obrony Lwowa, żołnierzyków ze szkoły Sienkiewicza. Pośrodku zajęła miejsce bojowa kompania Hallerczyków oraz Skauci. Olbrzymie nawy wypełniły się szczelnie obywatelstwem wszystkich sfer, zawodów i wieku. Obecni byli reprezentanci wojskowości, władz miejskich, misyi zagranicznych, towarzystw, instytucyi i zrzeszeń rozmaitych. Kazanie poświęcone rocznicy wygłosił dzielny organizator obrony Przemyśla, ks. Panas.

Olbrzymi kondukt pogrzebowy

Ze szkoły Kadeckiej, gdzie przed rokiem lała się hojnie krew ofiarna młodziutkich obrońców, wyruszył z uderzeniem godz. 2-giej olbrzymi pochód.

Ten wspólny pogrzeb sześciu bohaterów w dniu zaduszek z tymczasowych mogiłek obok szkoły Kadeckiej, gdzie w boju padli, do zbiorowego cmentarza Obrońców Lwowa, był rzewną i piękną manifestacyą ludności lwowskiej, honorem zaszczytnym, oddanym cieniom młodych poległych. Orszak, imponująco długi, otoczyły ze wszech stron gęste szpalery ludności.

Na przedzie postępował pluton M. S. O. z karabinami na ramionach, dalej muzyka kolejowców, członkowie „Sokoła" Skauci, reprezentacye młodzieży męskiej i żeńskiej szkół niższych i średnich, młodzieży uniwersyteckiej, Politechniki, akademii handlowej, weterynaryi, dalej stowarzyszenia i cechy z barwnymi sztandarami. Inwalidzi wojsk polskich, weterani 63 r., senat Uniwersytetu i Politechniki, członkowie Rady m. i całe szeregi wieńców z kwiatów i sośniny. Dalej kroczyła kompania honorowa wojska, a za nią wolno sunęły żałobne, skromne wozy z trumnami, gięnącemi wprost pod masą gałęzi sosnowych i kwiecia, poprzedzane przez liczne duchowieństwo z ks. Panasiem na czele, i długie szeregi zakonników. Za trumnami członkowie rodzin poległych, generalicya, misye państw koalicyi, oficerowie i reprezentanci władz. Kondukt zamykały kompanie wojska i Legia ochotnicza kobiet.

Ulice, gdzie rok temu rozlegała się palba karabinowa, rozbrzmiały echem marszów żałobnych i szmerem cichych rozmów o przeżyciach z przed kilku miesięcy, i o tych, co życiem okupili wolność ukochanego miasta...

Zwolna zbliżono się do wrót

cmentarza Łyczakowskiego

i olbrzymią rzeszą podążono na cmentarzyk obrońców. Gdy zniesiono sześć trumien ze wzgórka, orkiestra uderzyła w tony pieśni dawnej: „Walecznych tysiąc". Obok drewnianej kaplicy zgromadziło się nieprzejrzane ludu mrowie. Poświęcenia cmentarzyska dokonał i przemówił do zebranych arcyb. Bilczewski, poczem rozległy się hymny żałobne i trzy salwy honorowe. Po odegraniu nad mogiłami hymnu narodowego, przemówił imieniem D. O. G. generał Gołogórski, imieniem reprezentacyi m. radny Wereszczyński, następnie zaś żołnierz-kobieta Bronisława Tynkówna.

Ziemia „Cmentarzyka Obrońców" zamknęła się na wieki nad zwłokami sześciu ofiarnych synów Polski: Głogowskiego Aleksandra, hr. Jaźwińskiego Karola, Gogola Stanisława, Sakowskiego Jana, Staszkiewicza Kazimierza i Bułata Michała — a w trumnach tych widzieli zebrani symbol całej ofiary, jaką poniósł Lwów, symbol bohaterstwa i pochopnego cierpienia, na jaki rok temu poszedł w imię obrony najświętszego dobra — wolności narodowej.

—o—

Odpowiedzialność posłów.

Komisya konstytucyjna ustaliła brzmienie art. 14 15 i 16.

Art. 14 stwierdza, że za swą działalność w Sejmie posłowie odpowiedzialni są tylko przed Sejmem. Osoba, której prawa pogwałcił poseł, może go pociągnąć do odpowiedzialności tylko za zezwoleniem Sejmu. Poseł, schwytany na gorącym uczynku zbrodni pospolitej, może być przytrzymany, ale władze sądowe muszą uzyskać zezwolenie Izby na areszt i dalsze postępowanie karne. Na żądanie marszałka przytrzymany musi być niezwłocznie zwolniony.

Art. 15 przewiduje, że poseł traci mandat, jeżeli kupi, lub wydzierżawi dobra państwowe podejmie się dostaw publicznych i robót rządowych, oraz zabiegać będzie o uzyskanie koncesyi od rządu.

Wreszcie art. 16 pozbawia posłów prawa podpisywania dzienników, jako redaktorzy odpowiedzialni.

Pośrednictwo pracy dla bezrobotnej inteligencyi.

W Warszawie przy państwowym urzędzie pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami istnieje wydział pośrednictwa dla pracowników umysłowych. W wydziale tym zarejestrowanych jest około 3.500 bezrobotnych (2.000 mężczyzn i 1.500 kobiet), z tych najliczniejszą jest kategorya bezrobotnych biuralistów, są też liczne zgłoszenia ze strony nauczycieli, studentów, b. wojskowych etc. Przeważna część zainteresowanych posiada kwalifikacye niższe, w ostatnich jednak czasach napływają liczne zgłoszenia ze strony osób, posiadających wyższe wykształcenie.

Zaofiarowania pracy są w stosunku do zapotrzebowań bardzo nieliczne, tak np. w czasie od sierpnia do października zgłoszono zaofiarowań 310 (225 mężczyzn i 85 kobiet), z tej liczby otrzymało pracę 103 mężczyzn i 68 kobiet.

Gdy niedawno temu państwowy urząd pośrednictwa pracy ogłosił w pismach zapotrzebowanie na 300 biuralistów, do prac kontrolnych i rejestracyjnych, napływ kandydatów był tak liczny, że tylko nieznaczna część mogła zostać przyjęta.

Przesilenie rządowe — a kryzys aprowizacyjny w Polsce.

W ostatnich dniach rozeszły się po Warszawie pogłoski o kryzysie gabinetowym. Według tych wieści, prezydent gabinetu Paderewski, miał zawiadomić Marszałka, że w imieniu gabinetu

odrzuca projekt komisyi aprowizacyjnej o obrocie zbożem

i postawi w związku z tem na plenum kwestyę zaufania.

Podane w tej formie wiadomości o mającem nastąpić przesileniu

nie odpowiadają faktycznemu stanowi rzeczy. Prez. Paderewski prosił jedynie Marszałka o odłożenie dyskusyi nad projektowaną ustawą, chce bowiem zaznajomić się bliżej z istotnemi potrzebami kraju, czego nie mógł uczynić dotychczas, wskutek swej nieobecności.

Bądź co bądź, kryzys jest możliwy. Przyczyna jego jest nie polityczna lecz społeczno-gospodarcza.

Zmiana rządu nie miałaby większego znaczenia politycznego. I punkt ciężkości nie w zmianie rządu i nie w dymisyi gabinetu spoczywa ale w stosunku między grupami społecznemi. Sytuacya aprowizacyjna jest niezmiernie poważna i ciężkiemi grozi komplikacyami. Brak węgla a przedewszystkiem brak chleba w miastach w zimie, to nietylko sprawa aprowizacyjna, ale zagadnienie, które może za sobą pociągnąć komplikacye społeczne i polityczne.

W Galicyi katastrofalny stan aprowizacyjny w ogóle, a w szczególności w Bialskiem, Wadowickiem i w zagłębiu borysławskiem. Ciężkie położenie kolejarzy galicyjskich, którzy otrzymywali żywność po cenach maksymalnych, a dziś po skasowaniu tych ułatwień otrzymują pensye dwukrotnie niższe od kolejarzy w Królestwie, może wywołać strajk kolejowy w Galicyi, a tem samem sparaliżowanie komunikacyjne całej Polski. Sa to sprawy, nad któremi nie wolno przejść do porządku dziennego.

Musi być odnalezione jakieś wyjście, które nie pozwoli ludności miast zginąć z głodu w zimie, które uchroni nas przed zamętem społecznym czy atrofią głodową.

A to wyjście

nie może być jakimś kompromisem między rządem a większością wolnego handlu w Sejmie, ale zdecydowaną, energiczną akcyą, nie cofającą się przed radykalnymi środkami przeciw tym, co posiadają, w obronie egzystencyi milionów.

—o—

Zastanowienie ruchu kolejowego.

Lwów, 2 listopada.

Wczorajszej nocy przez kilka godzin nie odeszły pociągi ze Lwowa. Przyczyną tego chwilowego zastanowienia ruchu było wstrzymanie przez dyrekcyę gotowego już do odjazdu pociągu aprowizacyjnego, który miał odejść po kartofle dla kolejarzy do Poznańskiego. Na pociąg ten złożyły się wagony, które kolejarze naprawili w czasie pozasłużbowym, aby je właśnie mieć do dyspozycyi dla własnej aprowizacyi.

Rząd nie dostarcza kolejarzom środków żywności, a gdy oni sami o nie się starają, wtenczas występuje władza kolejowa, aby temu przeszkodzić.

Widocznie w zarządzie kolejowym komuś na tem zależy, aby personal kolejowy sprowokować.

—o—

Groźna sytuacya aprowizacyjna w Krakowie.

Poseł tow. Daszyński otrzymał następującą depeszę:

„Brak wszelkich środków aprowizacyjnych, jak chleba, mąki cukru, węgla wytwarza w mieście nastrój groźny. Przybyła wczoraj do prezydyum magistratu delegacya 21 konsumów, oświadczając, że zamyka z dniem 1 listopada w razie notorycznego braku chleba swą działalność. Dzisiaj przybyło przeszło 1000 osób funkcyonaryuszy pocztowych wszelkich rang z rodzinami, grożąc strejkiem, o ile natychmiast sytuacya się nie poprawi. Wobec tego prezydyum miasta nie odpowiada za następstwa i uprasza o natychmiastowe odpowiednie zarządzenie.

Prezydyum miasta Krakowa".

Zuchwalstwo ukarane.

Do „Przeglądu Wieczornego" donoszą z Drohobycza, że w jednym z publicznych lokali tamtejszych zaszedł fakt następujący:

Mąż zaufania endeckiej polityki w Drohobyczu, urzędnik kasy oszczędności m. Drohobycza p. Felner zbliżył się do stolika oficerskiego, przy którym siedzieli oficerowie polscy i francuscy i wychylił kielich na cześć Focha; uprzejmy oficer francuski wzniósł zdrowie Piłsudskiego.

Felner w tej chwili rzucił kielich na ziemię i podał tego rodzaju motywy swojego wystąpienia, że oficer francuski wymierzył p. Felnerowi silny policzek, a następnie viribus unitis oficerowie usunęli z lokalu całe to małe, ale dobrane endeckie towarzystwo.

Najciekawsze jest to, że nazajutrz obandażowany p. Felner oświadczył w sądzie, iż nie był pijany, świadom jest swojego występku i że „będzie dowód prawdy prowadzić" narazie w kryminale.

Nowiny z dnia.

Lwów, 2 listopada

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

W niedzielę, 2 listopada o g. 3 i pół popoł. „Carewicz", sztuka w 3 aktach z pp. Wernicz, Żelazowskim i Michałowiczem w rolach głównych.

W niedzielę, 2 listopada o g. 7 wieczorem „Straszny dwór", opera narodowa w 4 aktach a 5 odsłonach Stanisława Moniuszki z pp. St. Argasińską Choynowską, J. Hodakowską, A. Kasprowiczową, Ad. Okońskim, A. Gajek em i Nizankowskim, dyryguje p. Br. Wolfstal.

W poniedziałek, 3 listopada o godz. 7-mej wieczór po raz 14-ty „Sułkowski", tragedya w 5 aktach St. Żeromskiego z p. Januszem Kozłowskim w roli tytułowej.

—o—

REPERTUAR TEATRU LITERACKO - ARTYST. „SZWÓRKA" Szaszkiewicza 5 (naprzeciw żand.):

Dziś i codziennie do poniedziałku 2 listopada programu drugi. Prolog karciany (S. Michałowski z całym zespołem) „Nowy minister", farsa w 1 akcie A. Własta (na tle ostatnich wypadków w Warszawie) w tyt. roli M. Windheim. Made on, francuska piosenka J. Wimod (Anda Kitschman, M. Windheim). „Rycerz przemysłu" sketch Rujwida z S. Michałowskim w roli tytułowej. „Na balu" intermezzo walcowe w 1 odsłonie Andy Kitschmann: „Ballada o skradzionym portfelu" piosenka Andy Kitschman wykona M. Windheim. Nadto najnowsze numery solowe w wykonaniu Andy Kitschmann S. Michałowskiego i M. Windheima. Początek o godz. 7·30 wieczorem.

—o—

„CZARNY KOT" w sali „Casina de Paris" we Lwowie ul. Rejtana.

Od 1 listopada do 8 listopada **ST. RATOLD**, autor i najznakomitszy pieśniarz kabaretów warszawskich, Mira Halska, śpiewaczka, Henio Domański, komik, Draga Ned row, kroacka śpiewaczka, Piotr Kitzman, mistrz w produkcyach tanecznych, Helena Schulz i Berta Kuźmińska w duecie tanecznym, Mela Dolińska, pieśniarka. Lafajette duo franc. duet śpiewno-taneczny.

Bilety wcześniej do nabycia w perfumeryi Fr. Stożeskiago: ul. Legionów l. 1.

—o—

REPERTUAR TEATRU WODEWILOWEGO.

Niedziela 2 listopada o g. 4 popoł. „Fatalna szafa" wodewil; część koncertowa; „Rozwodowa kołacyjka", komedya.

Niedziela 2 listopada o g. 7·30 wieczór „Wesoły karawaniarz", wodewil; „Uwięziona pensyonarka", wodewil; „Końska kuracya", komedya.

Poniedziałek 3 listopada o godz. 7·30 wieczór: „Róg wojny" Shaw'a; „Śpiewak operowy" Wedekinda; występ członków „Młodej sceny".

—o—

BYLI OFICEROWIE I URZĘDNICY OBCYCH PAŃSTW ZABORCZYCH (Rosyi, Austro-Węgier i Niemiec) nie polskiej narodowości, przebywający we Lwowie obowiązani są zameldować się do dnia 5-go listopada b. r. w Dowództwie Miasta i Placu, wypełnić kartę ewidencyjną, którą otrzymają w biurze VII Dowództwa Miasta przy ul. Wałowej l. 16 I p.

Dowódca miasta:
Linda, pułk. m. p.

TYFUS PLAMISTY W GMINACH OKOLICZNYCH. Powiat Lwów: Sknilów, Sknilówek, Zboiska, Winniki, Sokolniki, Sołonka.

Pow. Gródek Jagiel.: Łozina, Stawki, Czerlany, Wiszenka.

Pow. Kamionka Strum.: Ubinie, Żelechów wielki.

Mieszkańcom powyżej wymienionych gmin wolno jedynie za okazaniem poświadczenia czystości i stwierdzenia, że w domach ich zamieszkania nie ma tyfusu plamistego, przejść rogatki miasta.

Fizykat przestrzega przeto publiczność przed stykaniem się z mieszkańcami objętych wykazem gmin zakażonych.

Bez poświadczenia czystości nie należy nikogo wpuszczać do mieszkań (kuchni) z obawy przed robactwem) wszy w ubraniach.

POŻAR NA LOTNISKU na Błoniach janowskich wybuchł w ub. sobotę. Ogień powstał w baraku, w którym znajdował się hamulec do wypróbowania motorów. Straż pożarna przybyła na miejsce, lecz do tego czasu pogotowie wojskowe ogień ugasiło.

TRAMWAJ I JEGO TAJEMNICE. Najpiękniejsze wozy i to stale podwójne, kursują linią H-G. Tymczasem na linii, liczącej najwięcej pasażerów K-D, najczęściej kursują pojedyncze wozy i najbardziej zniszczone. Gdy pogoda dopisuje, ruch wozów jest normalny, lecz gdy deszcz pada, to zawsze „coś" wypadnie i godzinami stoją wozy „zaszpuntowane". — Tak też było w ostatnich dniach na liniach K-D i Ł-J. Zwłaszcza do tramwaju K-D na przystanku koło kawiarni Wiedeńskiej formalnie dostać się nie można. Na tej linii absolutnie powinno kursować po dwa wozy. Cierpi na tem, co obecnie ma miejsce, nie tylko publiczność, ale i kasa miejska. Tajemnicę tramwaju zaiste niełatwo zrozumieć.

UTOPIONA KOBIETA W RYNKU. Nazwiska denatki do dziś nie zdołano stwierdzić. Sekcya zwłok wykazała wszystkie znamiona utopienia, natomiast nie znaleziono żadnych znaków, któreby świadczyły o gwałcie lub morderstwie.

ODKRYTY MAGAZYN. Sierżant pol. Menszyk z oddziałem lotnym policyi, poszukując za dezerterem Tadeuszem Cielińskim, złodziejem, odkrył w zamkniętym pokoju u Antoniny Kuźkowej na Bogdanówce l. 22, wielki magazyn rozmaitych rzeczy. Znaleziono tu mianowicie 115 sztuk rozmaitych rzeczy. I tak: 6 zwojów sukna, marynarka nowa z banknotem 1000-koronowym w kieszeni, czarne spodnie, w których znajdowało się 10 banknotów po 100 koron, 8 ubranie męskie, biały szlafrok w czarne paski, czarny szal jedwabny koronkowy, 2 czepki kangurowe, 2 kapelusze, pończochy jedwabne, mnóstwo bielizny ze znakami polskimi i ukraińskimi, serwety, prześcieradła, poszwy na poduszki, ręczniki, dwie pary złotych kolczyków, pierścionki i zegarki damskie, płaszcz lekarski, opaski Czerwonego Krzyża i t. d. Rzeczy te pochodzą prawdopodobnie z kradzieży, bo Kuźkowa daje niejasne zeznania. W związku z tą sprawą policya poszukuje Władysława Filipczuka i Karola Kuźka, syna jej, który jest spisywaczem wagonów kolejowych. Dotychczas aresztowano A. Kuźkową, a rzeczy u niej znalezione zdeponowano na policyi.

ILE WYROBÓW tytoniowych wolno przewozić? Generalny dyrektor monopolu tytoniowego, dr. Seeliger, ogłasza: Z powodu zdarzających się nieporozumień między podróżnymi a kontrolującymi organami państwowymi ustala się ilość nie oznaczonych znakami wskazującymi w sposób dowodny na pochodzenie z fabryk monopolowych, ani też nie zaopatrzonych w polskie rządowe banderole wyrobów tytoniowych, które podróżnym wolno przewozić wewnątrz kraju na obszarze b. Królestwa Kongresowego i b. Galicyi bez osobnego pozwolenia na 25 cygar, albo 100 papierosów albo 100 gramów tytoniu na osobę.

PROBOWAŁ SZCZĘŚCIA. Aleksander Jankowski, rzeźnik, zamieszkały przy ul. Rybackiej l. 6, przystąpił w ul. Krakowskiej do p. Józefa Angielskiego, st. oficyała podatkowego z Sołotwiny, i przedstawiwszy się jako agent policyjny, zawezwał go, żeby mu okazał zawartość niesionego plecaka. Gdy A. sprzeciwił się temu, „aresztował" go. W drodze w ul. Jagiellońskiej wprowadził go do realności pod l. 12 i tu uderzył go 8 razy w twarz, powyrzucał mu prowianty z plecaka na ziemię, w końcu zabrał mu portfel z 1500 koronami, i zdradzał ochotę do ucieczki. Na krzyk obrabowanego zjawił się żołnierz Szydłowski, który obu zabrał na policyę. W czasie zbierania porozrzucanych po ziemi wiktuałów i pieniędzy okazał się brak 550 kor. Na policyi okazało się, że rzekomy agent nieprawnie przybrał ten tytuł, a jak zeznał, chciał tylko kupić nieco wiktuałów od p. Angielskiego. Mimo tego tłomaczenia się aresztowano go.

Z KRONIKI POGOTOWIA RATUNKOWEGO. P. L. Ożga, handlowiec, po zakupach w mieście, udał się do winiarni mieszczącej się w piwnicy Gmachu Skarbka. Tu podchmieleni goście pobili go laskami po głowie i twarzy, zadając mu dwie rany, oraz zabrali mu 1 kg. herbaty. Pobity zgłosił się na stacyę ratunkową celem zaopatrzenia. — Zaopatrzono też W. Miecińskiego, który przyszedł ze złamaną prawą ręką. — Celem zaopatrzenia zgłosiła się A. Wojciechowska, która, pośliznąwszy się w ul. Legionów przy upadku doznała licznych kontuzyi na twarzy i ciele. — G. Skuta podczas podziału tytoniu i wyniklej stąd awantury został przez swych kolegów silnie pobity po głowie. Pogotowie opatrzyło go.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Paskarze i urząd zwalczania lichwy.

Lwów, 2 listopada.

W ostatnich dniach rozpoczęto energiczną walkę z paskarstwem. Stworzono nowy Urząd zwalczania lichwy; magistrat lwowski zapewne, licząc na uczciwość lichwiarzy, zniósł taryfę, słowem, spodziewano się ogólnie poprawy stosunków.

„Obiecanka cacanka, a głupiemu radość" — wszystkie te pocieszenia skończyły krótką radością, a rzeczywistość przedstawia się fatalnie. Dziś wszystkie artykuły podrożały w dwójnasób.

Również można zaobserwować fakt ciekawy. Jak donosiły gazety paskarskie w „błękitnej Rivierze" przygotowano wspaniałe przyjęcie dla milionów - paskarzy. Zapewne też i nasi „grubsi" paskarze wyjechali w tym kierunku, bo mimo skrzętnych poszukiwań najtęższych detektywów z osobnego Urzędu zwalczania lichwy nie zdołano żadnego odszukać. Wobec takiej sytuacyi sąd ławniczy musi się zajmować tylko drobnymi pasożytami paskarskimi, których to niniejszem podajemy:

„Nity" w pasku.

Simon Sold, handlarz żelazem przy ul. Kazimierzowskiej, pobrał podczas sprzedaży 5 września br. Una paczkę „nitów" zamiast 4 kor. 11 kor. z tego jednak zwrócił kupującemu 4 kor. Mimo tego pobrał p. 8 korony za wiele. Wobec tego sąd ławniczy ukarał go grzywną w kwocie 300 kor., zaś jego pomocnika Salomona Diamanda na 7 dni ciężkiego więzienia.

„Befsztyki" w pasku.

Simon Blankenstein, płatniczy w kawiarni „Explanade" pobrał od gościa 4 bm. za dwie porcye befsztyków o wadze 3/4 funta mięsa z dodatkami, jak ziemniaki, chleb, 59 kor. 80 hal., za które wedle cen przyjętych winien wziąć najwyżej do 30 kor. Za to przewinienie zapłaci 300 koron grzywny.

Handlarka owoców.

Katarzyna Iwanicka pobrała dnia 7 bm. podczas sprzedaży jabłek w rynku za 1 kg. 6 kor., które przedstawiały wartość wedle taryfy 3 korony. Sąd ławniczy ukarał ją przeto aresztem, bez zamiany na grzywnę, na 7 dni.

Pozatem ukarano drobniejszymi karami szereg drobniejszych paskarzy, a liczne ich grono będzie sądzone w dniach najbliższych.

—o—

ŻADNYCH DEPESZ!

LWÓW. Depesz za pośrednictwem P. A. T. nie otrzymaliśmy wcale; Biuro P. A. T. jest dzisiaj zamknięte. Czy to jest właściwy sposób pojmowania przez P. A. T. funkcyi urzędowych, za które się płaci, pozostawiamy do osądu ogółu.

Komunikaty.

RADA NADZORCZA Ludowego Tow. Wydawniczego odbędzie posiedzenie dziś, w niedzielę, o godz. 4 popoł. w Redakcyi.

ZABAWA DZIECI odbędzie się dziś o godz. 3 popoł. w „Ognisku“ drukarzy ul. Piekarska 18, staraniem komisyi oświatowej P. P. S.

WALNE ZGROMADZENIE UNIWERSYTETU LUDOWEGO im. Adama Mickiewicza odbędzie się we wtorek 4 listopada o godz. 6 wieczorem w Komitecie Obyw. Polek, pl. Akademicki 1, I p.

OGŁOSZENIA.

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: Jan SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.